

WBU, Nie czuj

Nie jestem od nikogo lepszy, ani też nie jestem gorszy
Mówisz, że jestem nikim, bo nie mam tyle forsy?
Ej, co ty, nigdy nie będę się wywyższał
Nie zrobię z siebie cioty, no co ty
Jesteś dla mnie dziecinny
Może trochę inny, ale równy mej osobie
Cienias, Siwy, Cziken mówią o tym w tym utworze
Moja zasada - wszyscy inni, ale równi
Nie zmienisz tego nigdy, a narazie jesteś nudny
I głupi w swej ocenie, bo miałeś szybki start
Bo los dał ci tyle dobrych kart
Dla mnie i tak nic nie jesteś wart
Czekaj i patrz uważnie na ostatnie rozdanie
Bo możesz przegrać i dostać ostre lanie
Przestań mówić, że jesteś lepszy od innych
Bo ta opinia nic nie warta
Nie życzę ci tego, ale w następnym rozdaniu może być gorsza karta
I nie będziesz już Porsche tylko inna gorsza marka
A więc weź ten tekst do serca, bo nie mówię tego w żartach
Teraz narka, skromny gest, bo twa opinia nic nie warta jest
Ja to wiem, ty to wiesz, Siwy, Cienias też
[x2]

To nie zawiść, nie zazdrość, po prostu się bronię
Bo nie będę tolerował kpin w moją stronę
I ty wiesz też, nie pozwól sobie na to
Żeby ktoś kto ma więcej peku nazwał cię szmatą
Żądza, bieda, potrzeba
Silny, słaby, głodny, syty
Lepszy, gorszy, co jest miernikiem?
Co pozwala wyżej stanąć nie tylko marząc
Nie tylko ważąc, ten ma więcej ten ma mniej
Siwus powie, tej, spójrz na siebie w lustro
Piękne, młode bóstwo, w głowie pusto, tłusto
Tłusto, ludzi mnóstwo, rusz to, ustąp, gustom ustąp
Lalki mokre, banknot wytarł swą przemyśl, przemyśl
Po co na nas plujesz, po co knujesz, po co trujesz
Po co dym, po co protestujesz, nie rozumiesz
Buntujesz, budujesz mur, między nami bunt, bunt
Groźba, prośba, postój, stój, stop
Ręce opadają, ci co mają mniej
Zaraz gorsi, prości, bo ubożsi
Weź się ocknij, pościj, odbij
Czujesz się lepszy od nas?
No to poznasz, poznaj co to pracuj na siebie
Co to pomóż w potrzebie, co to ból, co to trud
Co to głód, co to chód, co to bród, co to smród
Ty mądrała, ty do dołu głowa chwytasz?
Co zdziwiony, o nas słyhać
Co zdziwiony, o nas czytasz
Bez przypinania sobie metek
Potrafiłem, wziąłem swoje, wziąłem swoje
Nie do zatrzymania, stoję, chronię swoje
[x2]

To nie zawiść, nie zazdrość, po prostu się bronię
Bo nie będę tolerował kpin w moją stronę
I ty wiesz też, nie pozwól sobie na to
Żeby ktoś kto ma więcej peku nazwał cię szmatą
Ej powiedz mi, powiedz mu, powiedz wszystkim nam
Dlaczego z nas szydzisz, kpisz, nienawidzisz
Co masz takiego ty, czego nie mamy my?
Ah, bo ty mieszkasz w willi, a ja na blokowisku
Ty z dziewczynką przy ognisku, ja z kumplami na boisku
Widzę śmiech na twym pysku, duma przy mym nazwisku
Wiedz o tym zawsze będzie, jej się nie pozbędę

Widzę topisz się w radości z kumplem najarany luta
Chodź się pośmiejemy z tego w rozjebanych butach
Co tatuś kupił auto i kozaczysz? zimny łokieć
Patrzysz, obcinasz mnie jak idę po chodniku
Jebany eleganciku niewolniku banknocików
Zapisz sobie w notesiku słowo tolerancja
Udajesz ulicznika i gównu wiesz o życiu
Od małego ty chowany pod osłoną mamy, taty
Ty zabijesz, ja okradnę i tak mam bliżej kraty
Ty nie masz pojęcia co to znaczy żyć na raty
Pożyczyć pięć złotych na chleb od sąsiadki
Ja na szczęście tak nie mam, ale mówię to za innych
Więc zamknij się, słyszysz, nie ubliżaj, spójrz na siebie
Wuchta przydupasów wokół ciebie, bo masz pekiel
Żaden z nich to przyjaciel tylko zwykły zryty dekiel
Co ty chcesz mnie kupić? Cienki nie da się upić
Nie da się przekupić, trafiłeś pod zły adres
Szukaj sobie dalej pajacu swych pajaców
Ja wolę zostać tym z kim jestem i tym kim jestem
I dla ciebie całe życie mogę być kim zechcesz
Mogę być kim zechcesz
[x2]
To nie zawiść, nie zazdrość, po prostu się bronię
Bo nie będę tolerował kpin w moją stronę
I ty wiesz też, nie pozwól sobie na to
Żeby ktoś kto ma więcej peku nazwał cię szmatą
...Brak mi słów na takie podejście...
...Tylko myślisz żeby inni mieli mniej...
...Przemyśl to chłopaku koniecznie...